

Stanisław Flejterski

Uniwersytet Szczeciński

EKSPLANACYJNA I PROGNOSTYCZNA WARTOŚĆ WSPÓŁCZESNYCH TEORII NAUK O FINANSACH (ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM BANKOWOŚCI)

Streszczenie: Głównym celem artykułu jest przedstawienie wybranych kwestii związanych z teoriami tworzonymi na gruncie nauk o finansach. W artykule przedstawione zostały funkcje nauk o finansach, ich główne osobliwości, ponadto zdolność teorii do objaśniania i prognozowania zjawisk finansowych. Wobec różnorodności zjawisk, przy tym w warunkach niepewności, ryzyka i niedoskonałości informacji, wątpliwe jest opracowanie jednej uniwersalnej konstrukcji teoretycznej, odnoszącej się do wszystkich subdyscyplin nauk o finansach. W praktyce nadal funkcjonować będzie wiele szczegółowych modeli (teorii „średniego zasięgu”), w pewnym stopniu uzupełniających się, częściowo zaś konkurencyjnych wobec siebie.

Słowa kluczowe: metodologia finansów, bankowość, teorie naukowe.

*Nie ma nic bardziej praktycznego
niż dobra teoria.*

1. Wstęp

W pierwszej dekadzie XXI wieku, w odróżnieniu od lat poprzednich, kiedy świat sprawiał wrażenie bardziej „uporządkowanego”, rozwój wielu wydarzeń stał się tak szybki i często tak nieoczekiwany, że obserwowanie ich, interpretowanie i przewidywanie zaczęło być szczególnie trudne. Zjawiska i procesy w świecie finansów – z sektorem bankowym na czele – podlegały w ostatnich latach tak szybkiej ewolucji, że formułowanie trafnych diagnoz, prognoz i terapii stało się bardziej sztuką niż rzemiosłem, stwarzając dodatkowy asumpt do pogłębienia się kryzysu zaufania i do ekonomistów, i do niektórych tradycyjnych koncepcji oraz hipotez teoretycznych.

Opóźnienie w stosunku do potrzeb człowieka i nagłych problemów współczesności dotyczy również świata finansów. Na podstawie dotychczasowego dorobku subdyscyplin składających się na szeroko rozumianą naukę finansów nie można wyjaśnić w sposób w pełni zadowalający niektórych zjawisk i procesów. Potrzeba rozwoju i wzrostu „stopnia dojrzałości” refleksji naukowej nad problematyką finansową jest współcześnie wyraźna, również w Polsce. U źródeł zainteresowania naukowców i praktyków finansami znajduje się przekonanie, że procesy mające w nich miejsce

– mimo swej specyfiki oraz złożoności – dają się jednak opisać i objaśnić, a ponadto, że nawet w świecie szybkiej ewolucji możliwe jest tworzenie wiarygodnych prognoz, udzielanie rad, konstruowanie ekspertyz.

Jedną ze słabości nauk ekonomicznych, w tym nauk o finansach, nie jest bynajmniej niedostatek faktów dostrzeżonych i zbadanych. Nauki te rozporządzają często nadmiarem materiału empirycznego, stąd pilną potrzebą jest raczej opracowanie wytycznych dla jego systematyzacji, znalezienie ogólnych hipotez odnośnie do relacji zachodzących między różnorodnymi zjawiskami i procesami. Podkreślić trzeba, że zadanie to jest wielce ryzykowne, a jednocześnie nie sposób pokusić się o odpowiedź ostateczną¹.

Świat współczesnych finansów – mimo swej zagmatwanej otoczki, zgiełku różnych podejść i szkół – jest nieprzyjemnie trywialny, bo i tak przecież zawsze najważniejsze były, są i będą transakcje: taniej kupić, drożej sprzedać, tylko trzeba wiedzieć, kiedy... Zasady, na których opierają się transakcje finansowe, są w zasadzie dosyć proste, zamieszanie wprowadzają zwykle niuanse i szczegóły. Świat pieniądza ukształtował niezrozumiałe najczęściej dla laika zwyczaje i żargon, zatem nawet pojętny obserwator sceny finansowej znajduje się raczej w niekorzystnej sytuacji. Można odnieść wrażenie, że światowi finansów (np. bankom inwestycyjnym) czasem to odpowiada, ponieważ otoczka tajemnicy podnosi wartość jego usług. Tak pisał przed kilkunastu laty M. Brett w swoim *Świecie finansów u progu XXI wieku*. Wówczas też można było przeczytać paradoksalną, przekorną opinię: „biznes (również finansowy? – uzup. S.F.), tak naprawdę, nie ma żadnego podłoża teoretycznego, zaś wszelkie rozważania na ten temat to zwykłe wodolejstwo” (zob. [Muszyński 1996, s. 15]). Czy rzeczywiście praktyka finansów jest trywialna (*financial business is simple?*), a teoria zbędna?

W ostatnich latach nauka o finansach, zarówno w głównych państwach zachodnich, jak i w Polsce, przeżyła prawdziwą rewolucję. Przedmiot finansów podlegał radykalnym zmianom, pojawiły się nowe rynki, instytucje oraz instrumenty finansowe, z „toksycznymi” włącznie. Wydatnie wzrosło zapotrzebowanie na nowoczesną wiedzę finansową. Nauki te, podobnie jak pozostałe nauki ekonomiczne, określane nieprzypadkowo jako „najbardziej ściśle wśród nauk nieściśłych i najbardziej nieściśle wśród nauk ściśłych”, są i pozostaną „nieustającym placem budowy”. Takim „placem” są bowiem również – będące przedmiotem nauk o finansach – realne zjawiska i procesy finansowe.

¹ Przemiany strukturalne we współczesnych finansach są zbyt skomplikowane, aby mogły być ujęte w ramy szczegółowej teorii w takim znaczeniu, w jakim zwykle się określenia tego używać. Wobec różnorodności zjawisk wątpliwe jest opracowanie jednej całościowej konstrukcji teoretycznej, w praktyce funkcjonuje wiele modeli w pewnym stopniu uzupełniających się, częściowo zaś konkurencyjnych wobec siebie. Roli dobrej teorii dla biznesu (również finansowego) nie sposób przecenić, co w innym ujęciu brzmi: „praktyka bez teorii jest ślepa, teoria bez praktyki jałowa”. Nie jest to jednak tożsame z postulatem traktowania teorii w sposób dogmatyczny czy też fundamentalistyczny (*Doktryna było nie mieć doktryny* – taki znamieny tytuł nosił artykuł poświęcony ocenie kadencji A. Greenspana i jego pragmatycznej polityce pieniężnej – zob. [Andrews 2005, s. C1]).

2. Funkcje nauk o finansach

Nauki o finansach spełniają co najmniej dwojakiego rodzaju funkcje: funkcję poznawczą oraz – w większym lub mniejszym stopniu – funkcję praktyczną (zwaną również czasem utylitarną, prakseologiczną, aplikacyjną lub kreatywną).

Podstawową funkcją nauki jest funkcja poznawcza, przynajmniej w tym znaczeniu, że bez niej nie może być mowy o realizowaniu funkcji praktycznych. Istotą działalności naukowej, jej podstawowym celem i motywem jest dążenie do obiektywnego poznania i zrozumienia rzeczywistości, do wzbogacenia wiedzy o rozmaitych fragmentach czy aspektach rzeczywistości i wyrażania tej wiedzy w uporządkowanych logicznie systemach teoretycznych. Funkcja poznawcza nauki wyraża się w dostarczaniu wiedzy o stanie rzeczy w danej dziedzinie rzeczywistości, a także w dążeniu do wykrywania i formułowania praw. Jednocześnie każda nauka formułuje *explicite* pewne reguły postępowania praktycznego, bądź też – co najmniej – stwarza teoretyczne przesłanki dla sformułowania takich zasad.

Teoria finansów składa się z zestawu pojęć, które pomagają zorganizować sposób myślenia o metodach lokowania zasobów w czasie, oraz zestawu modeli ilościowych, pomagających ocenić różne warianty, podejmować stosowne decyzje i wprowadzać je w życie [Bodie, Merton 2003, s. 22] (tab. 1).

Tabela 1. Główne zadania i pytania badawcze w nauce finansów

	Zadania	Pytania
Finanse pozytywne (deskryptywne i eksplanacyjne)	<ul style="list-style-type: none"> • opis zjawisk i procesów finansowych z wykorzystaniem kategorii finansowych • objaśnianie przyczyn, poszukiwanie praw i tendencji, budowanie teorii 	<ul style="list-style-type: none"> • jak jest? • dlaczego jest tak, jak jest?
Finanse normatywne („moralistyka finansowa”)	<ul style="list-style-type: none"> • poszukiwanie wzorców i norm, konstruowanie zasad 	<ul style="list-style-type: none"> • jak być powinno? jaki byłby stan pożądany?
Finanse stosowane (polityka finansowa)	<ul style="list-style-type: none"> • konstruowanie prognoz, tworzenie scenariuszy • tworzenie programów, planów, procedur i instrumentów finansowych 	<ul style="list-style-type: none"> • jak prawdopodobnie będzie? jak może być? • co zrobić, aby było tak, jak być powinno?

Źródło: opracowanie własne.

Nauki o finansach nieprzypadkowo określa się nie tylko jako dyscyplinę pozytywną, ale też normatywną i stosowaną. Powinnością tych nauk jest formułowanie – oprócz kategorii, praw, modeli i teorii – zasad finansowych, rozumianych jako normy czy też prakseologiczne reguły działania w ramach finansów publicznych i prywatnych. Jednym z wielu przykładów zasad finansowych są tzw. szkockie zasady bankowości (*Scottish Banking Principles*).

3. Zdolność teorii do objaśniania zjawisk finansowych

Zagadnienie specyfiki (osobliwości) nauk społecznych od dawna budzi zainteresowanie i jest przedmiotem – posiadających spore znaczenie praktyczne – rozważań, prowadzonych przez przedstawicieli rozmaitych dyscyplin (zob. m.in. [Ossowski 2001; Kemeny 1967, s. 245 i nast.]) Na tej podstawie zasadnicze „osobliwości” nauk społecznych, w tym zwłaszcza ekonomicznych (z finansami włącznie), można sprowadzić do pięciu następujących:

1. Pierwszorzędnym czynnikiem, określającym w dużym stopniu – przez wpływ na pozostałe „osobliwości” – status nauk społecznych, jest olbrzymia złożoność rzeczywistości społecznej (ekonomicznej), a przy tym jej zmienność w czasie. W ekonomii i finansach niemal wszystko ze wszystkim się łączy, wszystko na wszystko oddziałuje.

2. Znamienną cechą – a zarazem źródłem trudności – nauk społecznych jest niewątpliwie znacznie węższy w porównaniu z większością nauk przyrodniczych zakres stosowalności eksperymentów naukowych.

3. Specyficzną cechą nauk społecznych, niemającą raczej analogii w sferze nauk przyrodniczych, jest wpływ czynności badawczych oraz rezultatów badania na badaną rzeczywistość.

4. Kolejną cechą charakterystyczną dla nauk społecznych jest skłonność ludzi (jako podmiotów badających) do subiektywizmu.

5. Jako ostatnią cechę specyficzną nauk społecznych, ściśle związaną z poprzednią, należy wymienić tendencję badaczy procesów społecznych do wartościowania². W naukach społecznych nieosiągalna jest bowiem „neutralność ocen”, ludziom bardzo trudno jest oderwać się od perspektywy własnej egzystencji społecznej i jej rozwoju.

Cechą tych nauk jest m.in. to, że zbudowane przez nie teorie są niekiedy w stanie początkowym w stanie niezwerifikowanych hipotez³. Nauki te nie mają zbyt wielu teorii wyjaśniających o dużym zasięgu, uznanych za zadowalające przez większość badaczy. Charakteryzują się poważnymi rozbieżnościami opinii w sprawach zarówno metodologicznych, jak i przedmiotowych, czego wyrazem jest istnienie tzw. szkół naukowych (zob. [Kuhn 1962, s. 31]). W następstwie tego niejednokrotnie kwestionowano właściwość stosowania terminu „nauka” (*science*) w stosunku do którejkolwiek z istniejących dyscyplin społecznych, powołując się zwykle na fakt, że jakkolwiek badania społeczne dostarczyły sporej ilości niejednokrotnie wiarygodnych informacji, to jednak są one przede wszystkim studiami opisowymi nad faktami społecznymi dotyczącymi historycznie zlokalizowanych grup ludzkich i nie dostarczają ściśle ogólnych praw rządzących zjawiskami społecznymi⁴.

² W sprawie ideału ekonomii wolnej od sądów wartościujących zob. m.in. [Blaug 2000, s. 741-743].

³ „Świat jest jeden, ale patrzymy nań przez różne okna.”

⁴ Nawet jeśli ekonomia jest w jakimś sensie nauką, to różni się od fizyki, matematyki, czy chemii, a istotą tej różnicy stanowi skala niepewności. W tym sensie jest to raczej wiedza akademicka niż nauka. Gdyby ekonomia była nauką, polityka gospodarcza nie byłaby potrzebna. Na marginesie warto przywołać interesującą wypowiedź M. Kaleckiego z 1964 roku: „Dlaczego ekonomia nie jest nauką ścisłą” [Kalecki 1985, s. 282-285].

Oczywiście tak skrajne postawienie sprawy zmuszałoby do odmówienia zaszczytnego miana nauki wszelkim dyscyplinom, z wyjątkiem niektórych nauk ścisłych. Jakkolwiek nie o nazwę tu chodzi, warto jednak zauważyć, że można mieć wątpliwość, czy jest w ogóle kiedykolwiek możliwe, aby wszystkie nauki osiągnęły ten stopień ścisłości, który charakteryzuje matematykę czy fizykę teoretyczną. Nie wdając się zatem w dalsze rozważania, można stwierdzić, że – z przyczyn wcześniej przedstawionych – nauki społeczne, w tym i ekonomia, rozwijają się wolniej niż nauki przyrodnicze czy techniczne. Noblista J. Hicks w znanej pracy *Causality in Economics* wyrażał przed ponad dwudziestu laty wątpliwość, czy myśl ekonomiczna jest skutecznym narzędziem działalności gospodarczej i twierdził, że ekonomia jako nauka daleka jest od doskonałości, wytykał jej nieprecyzyjność i wieloznaczność używanych terminów, chwiejność rozumowania, niepewność stawianych prognoz, nieumiejętność dokonywania genetycznych analiz itp.

Podzielając ogólnie powyższe poglądy dotyczące oceny stanu rozwoju ekonomii, należy jednak zauważyć, że niedorozwój („niedojrzałość”) tej nauki w sporym stopniu uwarunkowany jest omówionymi poprzednio „osobliwościami” nauk społecznych. Oczywiście wyjaśniają one tylko w części obecny stan rzeczy, przyczyn jest znacznie więcej, i to tkwiących zarówno w procesach zachodzących w samej nauce, jak i poza nią. Zdawanie sobie sprawy z licznych słabości teorii ekonomii, także finansów, nie może jednak prowadzić do przekreślenia ich rzeczywistego dorobku.

Również na gruncie finansów trzeba podzielić znaną opinię, że „nie ma nauki bez teorii”. Teorie finansów to różne poglądy, mniej lub bardziej usystematyzowane, mające na celu opis zjawisk finansowych, wyjaśnienie ich istoty, przyczyn i zachodzących między nimi związków, a także przewidywanie przyszłości. W innym ujęciu są to zbiory propozycji pomagających wyjaśnić, dlaczego zjawiska finansowe przebiegają w określony sposób. Tworzenie teorii opiera się na różnych przesłankach i przy użyciu różnych instrumentów. Rozróżnia się teorie wyjaśniające, przyczynowo-skutkowe, normatywne, indukcyjne i dedukcyjne, interpretujące i preskryptywne, wielkie i cząstkowe. U podstaw każdej teorii finansów znajdują się określone paradygmaty. Brak jest na gruncie nauki finansów jednej, intersubiektywnie akceptowanej teorii. Osobną kwestią jest uznanie, czy każda hipoteza czy też zbiór hipotez – skądinąd inspirujących i użytecznych – zasługuje na zobowiązujące miano teorii.

W ramach metodologii nauk przedstawia się pewne rygory metodologiczne, którym powinna odpowiadać każda teoria, w tym także teorie ekonomiczne. Rygorami (cechami) charakteryzującymi teorię są: niesprzeczność, zupełność, rozstrzygalność, kategoryczność. Racjonalna teoria naukowa powinna selekcjonować i systematyzować wiedzę opisową o rzeczywistości, formułować system spójnych twierdzeń, które wyjaśniają istotę tej rzeczywistości i rządzących nią praw, ponadto uzasadniać możliwości praktycznego oddziaływania na tę rzeczywistość. Według tzw. romantycznego poglądu na teorię, każda teoria powinna być weryfikowalna, powinna prowadzić do formułowania prognoz, przynajmniej warunkowych, wyobrażalna powinna być możliwość zaprzeczenia tej teorii (jej falsyfikacji) przez pewien bieg

rzeczywistych zdarzeń w świecie zewnętrznym, jeśli teoria jest prawdziwa, to fakty te nie powinny jej przeczyć, teoria powinna poddawać się w zasadzie, a w miarę możliwości w praktyce, takim samym testom jak teorie w naukach ścisłych wykorzystujących doświadczenia laboratoryjne [Leibenstein 1988, s. 31].

W nauce należy dążyć do konstruowania tzw. schematów analitycznych czy też – w innym ujęciu – do teorii o średnim stopniu ogólności. Na gruncie nauki finansów zastosowanie może mieć pojęcie tzw. teorii średniego zasięgu, jeśli użyć pojęcia autorstwa znanego amerykańskiego socjologa R.K. Mertona⁵. Do głównych cech takiej teorii należy to, że: (a) teorie te składają się z określonych zbiorów założeń, z których można logicznie wyprowadzić konkretne hipotezy, potwierdzane następnie badaniami empirycznymi; (b) teorie te nie są odrębne, lecz konsolidowane w szerszą sieć teoretyczną; (c) teorie te znajdują się na wysokim stopniu abstrakcji, aby w sposób wykraczający poza czysty opis lub empiryczne uogólnienie mogły się zmierzyć z różnymi sferami; (d) teorie te przelamują rozróżnienie problemów mikro i makro; (e) całościowe systemy teoretyczne stanowią ogólne orientacje teoretyczne, a nie rygorystyczne, zwarte systemy, które w fizyce są podstawą poszukiwań „jednolitej teorii”; (f) w rezultacie wiele teorii średniego zasięgu jest zgodnych z wieloma różnymi systemami myśli; (g) teorie te są na ogół bezpośrednimi kontynuacjami klasycznych sformułowań teoretycznych; (h) nastawienie się na ich tworzenie wymaga określonego stopnia niewiedzy, zakłada się bowiem, że nie wszystkie problemy mogą być rozwiązane.

Rzeczywistość jest różnorodna, a świat jest eklektyczny. Słowo „eklektyzm”, łączone z tzw. postmodernizmem, pochodzące od greckiego słowa „eklektikós”, używane jest w różnych kontekstach i bywa odnoszone do filozofii, religii, architektury, sztuki, malarstwa, rzeźby, muzyki, opery, teatru, filmu, mody, edukacji, nauki, także do ekonomii oraz do gospodarki. Eklektyzm to styl niezwykle trudny, wymaga smaku, harmonii, szlachetności, zachowania właściwych proporcji, aby kompozycja elementów z różnych stylów, epok, szkół, kierunków, teorii pozostawała w równowadze⁶. Eklektyzm świadomie stosowany, kontrolowany, bynajmniej nie jest tożsamy z kompilacją, brakiem spójności, chaosem.

Wydaje się, że powyższa „pochwała eklektyzmu” zasługuje na uwagę środowiska teoretyków szeroko rozumianej nauki o finansach. Obserwując uważnie poziom i styl dyskusji między finansistami, zresztą nie tylko w Polsce, można odnieść wrażenie, że

⁵ Chodzi o teorie, „które się znajdują pomiędzy niezbyt doniosłymi, lecz koniecznymi hipotezami roboczymi powstającymi w nadmiarze w toku codziennej pracy badawczej i najogólniejszymi konsekwentnymi próbami rozwinięcia jednolitej teorii” (zob. [Merton 2002, s. 61 i 88-89]).

⁶ Jak pisał M. Friedman, „Teoria pieniądza jest jak japoński ogród. Stanowi estetyczną jedność wywodząca się z różnorodności; uderzająca prostota skrywa wyrafinowaną rzeczywistość; pobieżne spojrzenie załamuje się w coraz głębszej perspektywie. Zarówno japoński ogród, jak i teoria pieniądza mogą zostać w pełni docenione, jeśli będą postrzegane z różnych punktów widzenia – przy czym warte są nie tylko szerokiej, ale zarazem dogłębnej analizy. Oba obiekty zainteresowań zawierają elementy, które mogą przynieść rozkosz, niezależnie od całej reszty, choć doskonałość ich spełnienia polega na tym, że są częścią całości”. (zob. [Friedman 1994, s. 5]).

wiele debat odbywa się według zasady: „albo, albo”. Dyskutanci nie są skłonni przyjąć, że antagonistą też może mieć rację: w pewnych sprawach może rzeczywiście się mylić, ale wiele zagadnień ujmuje trafnie. Można tu więc posłużyć się następującą formułą: eklektyzm tak, ale nie za wszelką cenę, i „nie wszystko ze wszystkim”. Teoria ekonomii, jeśli ma być naukowa i użyteczna, powinna być eklektyczna⁷.

Problem jest o tyle złożony, że zdaniem jednych „tradycyjna” ekonomia radzi sobie nie najgorzej z wyjaśnianiem nowych zjawisk i procesów, a według innych teoria wciąż nie nadąża w przystosowywaniu się do rzeczywistości, co często prowadzi do niebezpiecznie niewłaściwych analiz i kierunków polityki.

4. Zdolność teorii do prognozowania

Dramat współczesnej ekonomii i ekonomistów, nie tylko w Polsce, polega zapewne również na tym, że istnieje zbyt duża luka między ustaleniami „czysto teoretycznymi” a nagłymi potrzebami życia praktycznego, często trudno jest znaleźć język umożliwiający bezpośrednią przekładalność stwierdzeń teoretycznych na stwierdzenia o „wartości inżynierskiej”, nadające się do zastosowania.

Żyjemy w epoce (pozornego?) chaosu, co oznacza, że wzrasta ogólny poziom ryzyka, czyli stopnia nieprzewidywalności przyszłych zdarzeń (fenomen tzw. czarnego łabędzia). Niezależnie od tego, jak bardzo się będziemy o to starać, świat nie jest uporządkowany, brak porządku jest szczególnie wyraźny w systemach gospodarczych i na rynkach finansowych. Wiele modeli nie sprawdza się, wyjaśniając jedynie część struktury. Wartość prognoz jest często ograniczona, ekonomiści popełniali i popełniają poważne błędy prognostyczne. Tam, gdzie prognozy bywają trafne, sprawdzają się jedynie w krótkiej perspektywie. Prognozy ekonomistów, porównywane niekiedy z prognozami meteorologicznymi, bywają nierzadko przedmiotem szyderstw, okazują się wprawdzie zajmujące i ciekawe, ale mało użyteczne. Dodać też warto, że niektóre prognozy ekonomiczne mają tę szczególną cechę, że gdy są upowszechnione, sprzyjają własnej realizacji (prognozy samospełniające się) lub przeciwdziałają jej (prognozy samounicestwiająca się, a także prognozy ostrzegawcze).

Przykłady kłopotów z prognozowaniem można odnaleźć również w świecie finansów. Świat ten – złożony z bankowości, finansów korporacji, rynków papierów wartościowych, funduszy inwestycyjnych, zorganizowanego kierownictwa i doradztwa finansowego – określił mianem jednej z dziedzin „niewinnego oszustwa” zmarły kilka lat temu J.K. Galbraith [2005, s. 55-59]. Jego zdaniem przyszłych wyników ekonomicznych gospodarki, przejścia od dobrych czasów do recesji czy depresji i na odwrót nie da się przepowiedzieć. Istnieją bogate prognozy, lecz nie ma żadnej solidnej wiedzy. Łączny wynik nieznanych nie może być znany. Niemniej w świecie

⁷ Oznacza to uznanie trafności opinii, że nie istnieje pojedyncza doktryna czy też teoria, w ramach której dałoby się zadowalająco wyjaśnić poszczególne fragmenty rzeczywistości. W praktyce należy wykorzystywać różne istniejące podejścia, łącząc kilka częściowo pokrywających się dyskursów metodą porównywania za pomocą metafor i budowania systemów myślowych wyższego rzędu, dzięki czemu można dojść do syntetycznych odkryć wykraczających poza granicę poszczególnych dyscyplin.

gospodarki, a szczególnie finansów, przewidywanie nieznanego i niepoznawalnego jest zajęciem pielęgowanym, a często dobrze wynagradzanym, może być także podstawą opłacalnej kariery. Stąd się biorą – zdaniem J.K. Galbraitha – rzekomo kompetentne osady. Świat finansów utrzymuje wielką, aktywną, dobrze wynagradzaną wspólnotę opartą na nieuchronnej, choć na pozór wyrafinowanej ignorancji. Prognozom ekspertów nie łatwo zaprzeczyć: bogaty arsenał ilustracji, wykresów, równań i pewności siebie potwierdzać mają głębię wiedzy co do przyszłości. Na Wall Street ekonomiści woleli prognozować to, co przynosiło największe korzyści tym, którzy zlecali przeprowadzanie badań. Ulegali również pokusie dobrze nagłaśnianego prognozowania tego, co było korzystne dla ich własnych pakietów – prognozowania ukształtowanego tak, aby służyło ich osobistym zyskom lub chroniło przed osobistymi stratami. Było to – zdaniem Galbraitha – zepsucie profesjonalnej ekonomii, oszustwo we własnych szeregach.

Nawet ci, którzy prognostyki (prognozologii, *foresight* itd.) nie uważają za naukę, uznają jej przydatność do formułowania diagnoz i hipotez oraz odkrywania średnio- i długoterminowych trendów. Liczba porażek autorów prognoz jest znaczna, choćby w zakresie przewidywania poziomu kursów walutowych czy też kryzysów finansowych. Mimo to, a może właśnie dlatego, warto nadal opracowywać i studiować raporty dotyczące prognoz długoterminowych (zob. np. [Ward 2011]).

Znaczna część teoretyków wyznaje pogląd, że celem i kryterium prawdziwości teorii naukowych jest – oprócz uzyskania spójnego logicznie wyjaśnienia zjawisk i procesów – możliwość formułowania prognoz, co określić można mianem zdolności prognostycznych danych teorii. W prognozach ekonomicznych nawet dobry model, rzetelna baza statystyczna i intuicja nie gwarantują sukcesu. Teorie są jednak czymś więcej niż „maszynami do prognozowania”, nawet kiedy zawodzą w tej roli, i tak mogą mieć wiele użytecznych właściwości.

Postęp w dziedzinie badań nad podejmowaniem decyzji finansowych dokonał się w znacznej mierze dzięki dwóm dyscyplinom: logice rozmytej i psychologii behawioralnej (i behawioralnej teorii finansów). Sama w sobie teoria chaosu nie jest w stanie pomóc w przewidywaniu zachowań rynku. W celu prognozowania praktycy posługują się technikami stanowiącymi połączenie tradycyjnych metod liniowych, logiki rozmytej, sieci neuronowych (postaci nieliniowej, nieparametrycznej regresji) lub algorytmów genetycznych. Znamienne, że sieci neuronowe (matematyczne modele naśladujące – w uproszczeniu – sposób działania mózgu) stwarzają wielkie nadzieje, ale należy do nich podchodzić z ostrożnością, ponieważ oparte na nich metody diagnostyczne są przybliżone i niekompletne.

Nauki ekonomiczne, w tym finanse, nie powinny być traktowane jako gałąź matematyki. Matematyka jest narzędziem, a nowocześni ekonomiści, którzy ją stosują – choć próbują wydobyć z niej jak najwięcej – uważają, że jest narzędziem o ograniczonym zastosowaniu. Jednym z fundamentalnych wyborów w metodologii jest wybór między rygoryzmem a odniesieniem do rzeczywistości. Trzeba podjąć decyzję, jakim chce się być ekonomistą: rygorystycznym, precyzyjnym, ale i luźno związanym z rzeczywistością, czy ukierunkowanym na rzeczywistość, choć nieprecyzyjnym i mniej

rygorystycznym. Niepokój – zdaniem M. Blauga – musi jednak budzić sytuacja, kiedy ekonomiści znajdujący się na jednym z biegunów tego podziału – biegunie rygoryzmu – zaczynają dominować w ekonomii⁸. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy możliwe byłoby połączenie ukierunkowania na rzeczywistość z precyzją.

W powyższym świetle za uprawnione uznać można takie obrazowe określenia współczesnych finansów, jak „finanse wysokiej niepewności i ryzyka” czy też „kruchy świat finansów”. Ekonomia i finanse nie zawsze dostarczają jednoznacznych odpowiedzi na konkretne pytania, które nurtują społeczeństwa, społeczności lokalne, poszczególne sektory czy przedsiębiorstwa. Brytyjski ekonomista P. Ormerod, autor książki *Butterfly Economics*, zalecił pogłębione studia nad teorią chaosu. Zdaniem Ormeroda, który wyraźnie nawiązał do tzw. *butterfly effect* odkrytego na początku lat 60. przez amerykańskiego matematyka E. Lorenza, gospodarka współczesna, w tym i finanse, przypomina żywy organizm wirujący nad krawędzią chaosu, przy czym drobne wydarzenia mogą wywołać, podobnie jak uderzenia skrzydeł motyla, nieoczekiwane, poważne skutki. Współczesne finanse są coraz trudniej przewidywalne. Przedstawiciele świata finansów, z bankowcami i ubezpieczeniowcami na czele, od lat próbują zarządzać różnymi rodzajami ryzyka (*risk management*). Na przykład przez wieloletnie wspólne doświadczenie wielu bankierów i bankowców z całego świata wypracowano ogólne zasady, nazwane kanonami kredytowania, będące podstawowymi wskazówkami dla dobrego, inteligentnego kredytowania. Oprócz oceny wiarygodności i zdolności kredytowej (pożyczkowej) klientów kamieniem milowym jest przyjęcie adekwatnego zabezpieczenia, które traktowane jest jako ubezpieczenie na wypadek, gdyby sprawy potoczyły się niepomyślnie⁹.

5. Podsumowanie

Wyróżnić można cztery podejścia do metodologii nauk, również do metodologii nauki finansów. Wydaje się, że – podobnie, jak to zaproponował Ł. Sułkowski w odniesieniu do nauk o zarządzaniu [Sułkowski 2005, s. 106 i nast.] – należałoby odrzucić podejścia skrajne, a zatem zarówno tzw. fundamentalizm („imperializm”) metodologiczny, odwołujący się do neopozytywistycznych wzorów nauk przyrodniczych, jak i tym bardziej tzw. anarchizm metodologiczny, liberalny poznawczo, odznaczający się brakiem przywiązania do jakiegokolwiek metody, i równouprawnione wykorzystywanie wszystkich metod i technik zaczerpniętych zarówno z nauki, jak i z życia codziennego. W obecnym stadium rozwoju nauki finansów potencjalnie w rachubę wchodzi dwa bliskie sobie podejścia: pluralizm metodologiczny, zakładający gotowość do stosowania metod zaczerpniętych z różnych dyscyplin i podejść teoretycznych dla rozstrzygnięcia problemu badawczego, oraz eklektyzm metodologiczny,

⁸ Zob. Rozmowa z M. Blaugiem w: [Snowdon, Vane 2003, s. 441].

⁹ Były prezes zarządu amerykańskiego Systemu Rezerwy Federalnej (FED) – P. Volcker – nieprzypadkowo zauważył: „If you don't have some bad loans you are not in the business” (zob. [Hefferman 2007, s. 104]).

dopuszczający łączenie niewspółmiernych lub nawet sprzecznych metod naukowych, pochodzących z różnych inspiracji poznawczych.

Opowiedzenie się za pluralizmem czy też nawet eklektyzmem jest konsekwencją ukazanego wcześniej granicznego charakteru nauk o finansach. Rezultatem transdyscyplinarności tych nauk jest tzw. polimetodyczność, a także próby adaptacji do własnych potrzeb metod zaczerpniętych z innych dyscyplin, co byłoby niemożliwe w przypadku przyjęcia rygorystycznych założeń fundamentalizmu metodologicznego, ortodoksji tolerującej wyłącznie jedną metodę.

Współczesne finanse nie przystają do prostych, spoistych wzorców, do stereotypów myślowych, często natomiast wydają się – na pierwszy rzut oka – bezładne, nielogiczne. Ze względu na złożoność przedmiotu analizy niesłuszne z metodologicznego punktu widzenia byłoby tworzenie uniwersalnych modeli czy też formułowanie kategoriycznych ponadczasowych ocen i konkluzji (bardziej uprawniona od „ortodoksji” czy też skrajnego fundamentalizmu jest więc „heterodoksja”¹⁰).

Trendy demograficzne oraz proces globalizacji produkcji, usług, wiedzy i rynków finansowych zmieniają gospodarkę światową tak szybko i do tego stopnia, że wielu zjawisk nie można wytłumaczyć na podstawie dotychczasowej wiedzy ekonomicznej. Stawia to ekonomistów, zarówno akademickich, jak i praktyków rynków finansowych, przed nowymi wyzwaniami. Znajomość metodologicznych fundamentów nauki finansów, a nawet swego rodzaju „kult metodologii”, powinny stanowić jeden ze sposobów zapobiegania zjawisku woluntaryzmu, występującego często na gruncie polityki uprawianej w ramach finansów publicznych. Wydaje się, że w każdym przypadku należałoby dążyć do poszukiwania „złotego środka” między Scyllą finansowego woluntaryzmu a Charybdą finansowego dogmatyzmu (doktrynerstwa, ortodoksji, fundamentalizmu)¹¹.

Dobrą wiadomością dla praktyków, w tym polityków gospodarczych, jest to, że na gruncie nauki finansów udało się sformułować sporo użytecznych ustaleń, dobrą wiadomością zaś dla finansistów-naukowców jest to, że pozostało jeszcze wiele pracy do wykonania¹². Sporo problemów z zakresu finansów nie jest definitywnie wyjaśnionych i rozwiązanych, niektóre ustalenia mają charakter miękkiej, intuicyjnej. Oznacza to zatem, że okazji i możliwości przyszłym badaczom zainteresowanym metodologią finansów nie powinno zabraknąć. Trzeba podzielić bowiem opinię, że „finanse przyszłości, podobnie jak cała ekonomia, muszą być w znacznym stopniu inne niż obecne”. Nie oznacza to bynajmniej akceptacji postawy „pesymizmu badawczego”, wręcz przeciwnie – wydaje się, że trzeba stale na nowo próbować.

¹⁰ Na przejście od alternatywy „albo, albo” do schematu wielokrotnego wyboru, „zarówno to, jak i to”, zwrócił uwagę m.in. J. Naisbitt [1997, s. 277 i nast.].

¹¹ Wielu współczesnych autorów podważa tzw. jedyne prawdy, ukazując bogactwo alternatywnych wizji świata i niebezpieczeństwo myślenia według znanego kanonu „*There is no alternative*”.

¹² Jednocześnie warto pamiętać o – skądinąd dyskusyjnym w kontekście globalnego kryzysu finansowego – spostrzeżeniu, że w ekonomii bardzo trudno jest powiedzieć coś nowego, gdyż wszystko co ważne, dawno już zostało powiedziane [Lewis 2005, s. 335].

Na zakończenie – Profesorom dla przypomnienia, Doktorom i Doktorantom pod rozwagę – warto przedstawić (za S. Kamińskim [1998, s. 246-427]) części składowe tzw. zmysłu naukowego (*l'esprit scientifique*) czy też w innym ujęciu – myślenia naukowego lub też postawy naukowej. Należą do nich: (a) „węch” problemowy oraz intelektualna dociekliwość i deliberatywność (dopóki nie ma właściwie postawionego pytania, nie ma nauki); (b) śmiałość i inwencyjność myśli (postęp nauki opiera się na niepokornych uczonych, którzy potrafią oderwać się od schematów); (c) krytycyzm i ostrożność (tam, gdzie kończą się wątpliwości, kończy się nauka); (d) systematyczność, ścisłość i precyzja (jasność myśli i oszczędność słów stanowiąc mając nieodzowne atrybuty sformułowań naukowych); (e) wszechstronność i bezstronność (umysł naukowca powinien podchodzić do spraw z różnych stron, nieodzowna jest też emocjonalna neutralność); (f) rozległa kultura w danej dziedzinie wiedzy (należy nawiązywać do dotychczasowych osiągnięć, a zatem niezbędna jest głęboka znajomość przedmiotu dociekań). Tylko tyle i aż tyle.

Literatura

- Andrews E.L., *The doctrine was not to have one*, „New York Times”, August 26., 2005.
- Blaug M., *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, WN PWN, Warszawa 2000.
- Bodie Z., Merton R.C., *Finanse*, PWE, Warszawa 2003.
- Flejterski S., *Bankowość w systemie nauk o finansach*, [w:] *Współczesne finanse. Stan i perspektywy rozwoju bankowości*, red. L. Dziawgo, Wydawnictwo UMK, Toruń 2008.
- Flejterski S., *Neurobankowość. Nauki o finansach w poszukiwaniu nowych paradygmatów*, Zeszyty Naukowe nr 548, Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin 2009.
- Flejterski S., *Paradygmaty w naukach o finansach (ze szczególnym uwzględnieniem nauki o bankowości)*, Zeszyty Naukowe 144, Wydawnictwo Naukowe UE, Poznań 2010.
- Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.
- Freixas X., Rochet J.-Ch., *Mikroekonomia bankowa*, CeDeWu, Warszawa 2007.
- Friedman M., *Intrygujący pieniądz. Z historii systemów monetarnych*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1994.
- Galbraith J.K., *Gospodarka niewinnego oszustwa. Prawda naszych czasów*, MT Biznes, Warszawa 2005.
- Grobler A., *Metodologia nauk*, Aureus – Znak, Kraków 2006.
- Heffernan S., *Nowoczesna bankowość*, WN PWN, Warszawa 2007.
- Kalecki M., *Kraje rozwijające się*, „Dziela” tom 5, Warszawa 1985.
- Kamiński S., *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauki*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1998.
- Kemeny J.G., *Nauka w oczach filozofa*, PWN, Warszawa 1967.
- Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 1962.
- Leibenstein H., *Poza schematem homo oeconomicus. Nowe podstawy mikroekonomii*, PWN, Warszawa 1988.
- Lewis W.W., *Potęga wydajności*, CeDeWu, Warszawa 2005.
- Matthews K., Thompson J., *Ekonomika bankowości*, PWE, Warszawa 2007.
- Merton R.K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, WN PWN, Warszawa 2002.

- Muszyński M., *Teoria to wodolejstwo, rozmowa z dyr. Institut Français de Gestion w Polsce*, „Gazeta Bankowa” 1996 nr 16.
- Naisbitt J., *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Poznań 1997.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, WN PWN, Warszawa 2007.
- Ossowski S., *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 2001.
- Snowdon B., Vane H.R., *Rozmowy z wybitnymi ekonomistami*, Warszawa 2003.
- Sułkowski L., *Epistemologia w naukach o zarządzaniu*, Warszawa 2005.
- Taleb N.N., *The Black Swan. The Impact of the Highly Improbable*, second edition, Random House, New York 2010.
- Ward K., *The world in 2050. quantifying the shift in the global economy*, „HSBC Global Research”, January 2011.

EXPLANATORY AND PROGNOSTIC VALUE OF PRESENT-DAY THEORIES OF THE SCIENCE OF FINANCE (WITH A PARTICULAR FOCUS ON BANKING)

Summary: The main objective of the article is to present some selective questions concerning the theories created within the science of finance. The science of finance, like the economic sciences in general, are justly defined as “the most precise science of all the imprecise ones and the most imprecise science of all the precise ones”. The article describes the main functions of the finance science, its principle idiosyncrasies, and the ability of the theory to explain and forecast financial phenomena. It seems that structural and institutional changes in the present-day finance are too sophisticated to be covered by one theory. It is not feasible to create one theoretical construction to describe phenomena so variable and occurring in the reality that is risky and imperfect, and the information is not complete. As a result there will still be several models (medium range theories), partly completing each other, and partly competing against each other. The good news for politicians is that after all the finance science has succeeded to formulate a lot of useful tips; and the good news for scientists is that there is still a lot to discover.